№ 122. Warszawa, Poniedziałek 27 Kwietnia / 9 Maja Rok 1859.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie także sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Dziś Ś. Grzegorza B.—Jutro Ś. Izydora Oracza. Wschód słońca o g. 4 m. 16.—Zach. o g. 7 m. 38. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 9, wczoraj w poł. ciepła 16, Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 7.

Z Petersburga, 17 (29) kwietnia.

Rrzeczywiści radcy stanu: posłowie nadzwyczajni i ministrowie pełnomocni: przy dworach Wielkiego Xięcia Hesskiego, Elektora Hesskiego i Xięcia Nassauskiego, szambelan *Łabenski* i przy Związku Niemieckim—*Fonton;* dyrektor departamentu spraw gospodarczych i rachunkowych, szambelan—*Swistunow* i dyrektor kancellarji ministerstwa spraw zagranicznych, szambelan *Westman*, posunięci za odznaczenie się na radców tajnych.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

W Najwyższym Rozkazie do Zarządu wojennego z d. 31go stycznia r. b. wyrażono:

Na skutek wyroku sądu wojennego, uwolniony od służby z Kamieniec-Podolskiego wewnętrznego bataljonu garnizonowego porucznik Domuszczejew, za przciwne prawu czyny, uważany być ma za wykluczonego ze służby z zabronieniem mu do niéj powrotu w przyszłości.

Główna kassa oszczędności.—W tygodniu upłynionym do dnia 26 Kwietnia (8 Maja) r. bie. włącznie, wydano xiążeczek nowych 99, na które, tudzież na dawniejsze w 450 wnioskach złożono rs. 8,452 ko. 80. Na żądanie 255 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok b. rs. 39 ko. 64½), rs. 10,180 k. 44½ i umorzono xiążeczek oszczędności 49. Przeto uczestników 13,691 posiada kapitał rs. 709,268 kop. 48½.

— Z woli wyższéj wyznaczoną została summa 1,000,000 rubli sr. z funduszów Bankowych na pożyczki dla dóbr ziemskich. Pożyczki z tego funduszu udzielają się koleją zaniesionych o nie żądań, a pierwszeństwo między niemi służy tym tylko właścicielom dóbr, którzy dawniéj o pożyczki zgłaszali się i lustracją dóbr swoich sporządzili, lecz żadnych pożyczek dla wyczerpanego już funduszu otrzymać nie mogli. Pierwszeństwo to służy dawniéj zgłaszającym się wtenczas tylko, jeżeli oni są dotąd właścicielami dóbr, na które poprzednio żądali pożyczki; służy ono także spadkobiercom ich w linji prostéj. Obecnie na tenże sam przedmiot, to jest na pożyczki dla dóbr ziemskich przeznaczoną jest summa rs. 800,000 a przy udzieleniu ich polecono stosować się do zasad powyższych, z tą jedynie odmianą, że przed wszystkimi innymi mieć będą pierwszeństwo ci właściciele ziemscy, którzy udowodnią, że w dobrach swoich albo już oczynszowali włościan, albo są w trakcie ich oczynszowania.

Magistrat miasta Warszawy.—Niegdy Jakób Epsztejn bankier w Warszawie, testamentem z dnia 3 czerwca 1836 r., przeznaczył procent od summy rsr. 2700, hypotecznie zabezpieczonéj, na wsparcie w 1ym roku po jego śmierci czeladnika, któryby nauczył się jakiego rzemiosła, w drugim kupca podupadłego, w trzecim na uposażenie biednéj sieroty, w czwartym ucznia niezamożnego, poświęcającego się nauce lekarskiéj, wyznania mojżeszowego. W roku bieżącym, jako szesnastym od śmierci testatora, przypada wsparcie dla ucznia, który ukończywszy niższe klassy w szkołach rządowych, zamierzył udać się do szkół wyższych, dla poświęcenia się nauce lekarskiéj, albo po ukończeniu nauk, potrzebuje zapomogi na oporządzenie lub xiążki. Wzywa się więc interesowanych w całem Królestwie, mających prawo do powyższego wsparcia, ażeby najdaléj do dnia 12 (24) czerwca r. b. zgłosili się do magistratu miasta Warszawy, załączywszy przy swém podaniu świadectwa urzędowe: 1) co do zamieszkania w kraju i moralnego prowadzenia się; 2) co do usposobienia naukowego. Kandydat otrzymujący wsparcie zostanie uwiadomiony o miejscu i czasie, w których takowe odbierze. — Prezydent, rzeczywisty radca stanu, *Andrault.*—Naczelnik kancelarji, *Luceński.*

— W dniu wczorajszym opuścił Warszawę znany estetyk, professor filozofji przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, p. Józef *Kremer.*

— Wkrótce w Teatrze Wielkim daną będzie pierwszy raz drama w 5ciu aktach oryginalnie przez J. Korzeniowskiego napisana p. n.: *Cyganie.*

M. W poprzednich artykułach powiedzieliśmy, że w gospodarstwie rolném—aby dźwigać kulturę—są warunki które uszanować trzeba. Rozległość ziemi, liczba ludności i kapitał obrotowy stanowią o możności gospodarowania z korzyścią. Jakość gleby, stosunek gruntów ornych do łąk, pastwisk i lasu są warunkami wedle których buduje się plan gospodarowania. Znalazłszy terrytorjum do gospodarowania—pierwsze prace łożyć trzeba na postawienie ludności w takim stanie, ażeby ilość rąk wystarczała potrzebie. Inwentarz żywy dwa ma cele w gospodarstwie, najpierwéj ma przynosić dochód, a następnie przysposabiać mierzwę; część zaś tego inwentarza jest siłą pracującą w roli. Tych inwentarzy liczba jest także do obrachowania, nie można ich trzymać ani za mało, ani za wiele, bez szkody gospodarstwa. Jeden tylko kapitał, którego nie można mieć nigdy za wiele, a każdy nakład zrobiony rozumnie podwyższa wartość majątku w miarę o ile podwyższył dochody. Wedle ścisłych obliczeń, u nas w Polsce na włókę órnéj ziemi przy dostatecznéj proporcji łąk, pastwisk i lasu—wystarcza dziesięć głów ludności, ale w czystem jeno rolnictwie, w snopowem gospodarstwie, bez fabrykacji. Co do kapitału—na ten u nas nigdzie stałéj nie można postawić normy. Zależy to od rodzaju gospodarstwa. Gospodarz rolny snopowy potrzebuje więcéj w ziemi pszennej, a mniéj w szczerkach. Przemysł rolniczy wymaga osobnych kapitałów. Anglicy liczą na morgę sto pięćdziesiąt talarów kapitału obrotowego. U nas dałby Bóg aby dojść można do trzystu talarów na włókę. Gospodarz przedewszystkiem obliczywszy ile potrzebuje dni robocizny pieszéj, ile ciągłéj, do obrobienia gospodarstwa, następnie koszta narzędzi rolniczych i administracji,—z rocznego wydatku wiedzieć będzie ile trzeba gotowizny konieczném na obrot gospodarski. Pańszczyzna miejscowa szacuje się wedle praktykowanéj ceny najmu w okolicy, i reprezentuje zawsze ten sam kapitał, w takiéj a takiéj części. Ale kapitał konieczny do obrotu gospodarskiego nie jest jeszcze wystarczającym do podnoszenia wartości majątku. Czemże się podwyższa rzeczywiście wartość ziemi? Oto zamienianiem nieużytków w użytki, użyznianiem ziemi ornéj, polepszaniem łąk i pastwiska. Marglowanie piasków, osuszanie sapów, spulchnianie ziemi spieczystéj, zagajanie wydm piasczystych, wszystko to potrzebuje nakładów. Zabierać się razem

Przegląd Tygodniowy.

Doprawdy dzisiaj powinno być nietrudno napisać Przegląd Tygodniowy. Maj z majówkami i śpiewem słowików rozpoczął swoje panowanie, rozkoszna wiosna dorosła do pory dojrzałéj i wonnéj świeżości, — cóż to za paradny przedmiot do feljetonowych opisów! A przytem co faktów, co faktów!

Ogród Saski zazielenił się świeżą, wabiącą do używania chłodu i przyjemnéj przechadzki zielonością, — administrowany z widocznem staraniem, staje się w tych czasach codzień więcéj godnym być ozdobą wielkiego miasta; — z rozkwitem pierwszych listków zielonych, z chwilą pierwszéj majowéj porannéj wycieczki ogrody i ogródki miejskie i zamiejskie opublikowały swój sezon wiosenny; to fakta brukowe.

Pojawiła się gazeta niemiecka, i co większa nie wystąpiła z zamiarami germanizowania nas, lecz z chwalebną tendencją zapoznawania niemców z tem co nasze; — drukują się *Szpargały wiosenne*, w których poczciwe bociany polskie zamierzają maj nam umilać klekotem swego dowcipu; — to fakta literackie.

Panna Friedberg po raz ostatni podobno zelektryzowała miłującą nasz balet publiczność, ponętą zgrabnie utoczonéj nóżki, rysującéj na deskach sceny końcem obcisłego trzewiczka tajemnicze ale zajmujące arabeski; — teatr amatorski publiczny dwukrotnem przedstawieniem przysporzył sporą sumkę do zasobów Towarzystwa Dobroczynności, — a widowiska, na których widzami byli tylko prywatni znajomi improwizowanych artystów, odbywały się już, według starannie katalogowanych przez nas doniesień, u państwa zaczynających się na wszystkie głoski abecadła;— to fakta sceniczne, dowodzące razem i magnetycznego wpływu pięknych cór Terpsychory na niepięknych synów mazowieckiego grodu, i dobroczynności Warszawian, którym laurów za dobre serce zbieranych, szczerze zazdrościć muszą również uczynne dla nędzy parafianki, każące swoim pełnym gracji młodziutkim córeczkom tańcować na przedstawieniach na cel dobroczynny!...

Ale to jeszcze nie wszystkie fakta. Wisła przybiera, a kiedy już raz zdecydowała się na tę fatygę, mogłaby posłuchać pokornych prożb naszych, żeby podniosła średnią roczną wysokość swéj wody. Usunęłaby się przez to jedna z ważnych przeszkód do szybszego jeszcze rozwoju żeglugi parowéj. Potrzeba wprawdzie do tego oprócz dobréj woli jeszcze pracy i kapitału, — są to jednak rzeczy zbyt ważne, żeby rozprawa o nich zmieścić się mogła w ciasne ramki naszego przeglądu.

A teraz gdyby nam nie wystarczyło wszystkich powyższych faktów i wiadomości, cóż za bogate pole do fantazjowania dałaby przyszłość, ta ostatnia ucieczka trapionych nieraz posuszą nowin sprawozdawców. Moglibyśmy szeroko się rozpisać o przyszłem otwarciu wód mineralnych, o przyszłych błogich skutkach tych przyrzeczeń wstrzemięźliwości, postanowionéj najsolenniéj przez wielu a wielu takich, którzy włożenie cugli swemu niewstrzemięźliwemu pragnieniu odkładali do pierwszego maja, — a obie te okoliczności, jakby to pięknie wróżyć pozwalały o przyszłem zdrowiu mineralnych pacjentów, o przyszłéj trzeźwości przyrzekających poprawę na miesiąc majowy, zwolenników bawarki i mleka, które bywa zazwyczaj w tajemnicy tylko i na zimno dobieraną bawarką.

Daléj, gdybyśmy chcieli wdawać się w re-

do tego wszystkiego, rzucać kapitał forsownie, zakupując robociznę sąsiednią, odejmuje się komuś potrzebne ręce do uprawy, a nakłady tak gwałtowne są zwykle marnotrawstwem. Znalazłszy territorium obszerne,—należy tyle tylko ziemi uprawiać na ile wzstarczają siły miejscowéj ludności i stan mierzwy. Jeżeli są na gruncie materjały do użyzniania ziemi jak margiel, szlamy, stawiarka, torfy, wapno,—w miarę przybywania sił przybierać i ziemi do uprawy. Zasiewając wielkie obszary ziemi jałowéj i źle uprawionéj, będziemy mieli małe zbiory a pracę wielką. Bywają przypadki, że tam w jakimś roku nadzwyczajnym udadzą się zboża na źle uprawnych odłogach, rozsądny gospodarz przecie nie liczy nigdy na losowe korzyści. Mniejszy wysiew na wybornéj uprawie i przy odpowiedniém umierzwieniu, mniéj potrzebuje sił, a wyda te same korzyści. Czy morga daje zboża dziesięć kup, czy tylko dwie kopy, zawsze potrzebujemy tę samą ilość żniwiarzy i pociągu do uprawy. Gospodarstwo to jest najlepszém i najmądrzejszem, które własnemi dźwiga się siłami;—ten tylko nakład rozsądny i korzystny który z miejscowych dał się zrobić funduszów. Budowla gospodarska jest także pod pewnemi prawidłami. Zły niedostatek, zły i zbytek budowli, a najgorszy ze wszystkiego luksus budowlany. Są gospodarze, którzy uchwyciwszy się przypowieści:—„Kto muruje, ten buduje;“ jak tylko przyjdą do zamożności—budują, siląc się na przepych wielki,—na moc i trwałość wiekuistą, chcąc wszystko zrobić za wnuków i prawnuków. Zbyt wiele na raz rzuconego kapitału w budowlę jest zmarnowaniem nieprocentującego się funduszu, a pomnaża bardzo koszta utrzymania budowli, często nieproporcjonalnych do sił miejscowych. Polepszanie bydła, koni i owiec wychowem i dobieraniem krwi—jest wielką gospodarza zasługą, jeżeli to robi odpowiednio do potrzeby miejscowéj. Dobrze podwyższać gatunek wełny, ale z obejrzeniem się na gatunek ziemi—czy pastwiska odpowiednie dla cienkowełnych owiec. Dobrze polepszać oborę—ale z zachowaniem także względów na miejscową potrzebę. Podnosić zbytecznie mleczność obory tam gdzie nie masz widoków na odbyt nabiału, jest nierozsądnie. Wyolbrzymiać rassę bydła na wyrost, tam gdzie trzeba tylko średniego i lekkiego wołu, a wychów na mięso nie ma widoków—jest także błędem gospodarstwa. Koń użytkowy przedewszystkiem powinien bogacić stajnią, potém niech nabiera coraz więcéj sił i urody chodowane stado, w miarę jak otwierają się widoki na odbyt stajennego przychówku.

Te są mniéj więcéj warunki dobrego gospodarstwa. Przesada w nakładach jest śmieszną i szkodliwą. Słuchać o drenach w Polsce, gdzie połowa odkrytéj ziemi leży odłogiem, słuchać o płynnych mierzwach rozprowadzanych po polu siłą pary,—to aż zabolą uszy!... Wszystkie machiny dobre są kiedy przychodzą do gospodarstwa w naturalnym stosunku z ludnością, ale wszelkie lokomobile i akwedukty, są niedorzecznością tam gdzie żniwo pokaże rąk niedostatek. Dobre machiny w fabrykacjach, ale w tém wszystkiem co się odnosi do roli w kraju naszym—liczyć przedewszystkiem potrzeba na ręce ludzkie, na siły wołu i konia. W przemyśle rolniczym dobre są machiny, dobre w kopaniu torfów i szlamowaniu. Jeżeli więc wtedy używam machin, oszczędzam do innych robót ręce ludzkie, a machiną oszczędzam nakłady, czyli że robię tańsze komposty. Gospodarz nigdy oglądać się i spuszczać niepowinien na ludność sąsiednią dającą się zwabić, ale powinien na gruncie u siebie mieć ilość rąk do pracy dostateczną. Zaniedbanie tego warunku co chwila stawia gospodarstwo w grze losowéj, hazardownéj. Gospodarz liczący na kapitał kredytowy, na pożyczkę w miasteczkach—naraża się tak samo na upadek przy najmniejszem zwichnięciu się kredytu,—a stopa niestała lichwiarskiego procentu trzyma w nieustanném zamięszaniu finanse,—zagraża co chwila gospodarstwu upadkiem. Jest to rzeczą dowiedzioną że nie ten bogaty kto ma wielkie territorjum, ale ten kto ma niewielkie ale w wysokiéj kulturze.

Co tedy stanowi u nas kapitał zakładowy do podnoszenia bogactwa?

Ziemia, praca i gotowizna.

Bez podniesienia ludności i wzmocnienia sił ludzkich i moralności dobrym bytem—niepodźwigniemy w niczem bogactwa publicznego. Przemysł rolniczy dźwigać się może warunkowo tylko, odpowiednio do stanu ludności. Kapitał bez ludności nic nie pomaga;—gdybyśmy kraj cały zasypali dukatami,—o tyle tylko podniesiemy bogactwo krajowe o ile kupimy za złoto rąk do pracy w ziemi. Sam kapitał ułatwi ruch handlowy, ale sił roboczych nie podniesie. Obrudzenie naszych hypotek stało się powoli marnotrawstwem. Namnożyliśmy sobie mnóstwo potrzeb zbytkowych, wydawaliśmy z kraju więcéj pieniędzy, niż do kraju wpływało,—złym szafowaniem sił zmniejszyliśmy rezultata pracy,—złą opieką nad włościanami, osłabiliśmy siły do pracy potrzebne, — i oto powody obrudzenia hypotek naszych.

Dzisiaj zewsząd słychać wołanie o ratunek nową pożyczką. Cóż tu pożyczka może zrobić dobrego?

Oto dług zastąpi długiem, uwolni nas na chwilę od lichwy, ale przy tym samym stanie gospodarstwa i obyczajów—za dwa lata będziemy znów w téj saméj pozycji.

Jest przecież możność podwyższenia bogactwa publicznego i otrząśnięcia się właścicieli ziemskich z długów,—jest ogromny majątek do zrobienia, — zrewidujmy tylko nasze zasoby.

Gotowizna pieniężna jaka jest w kraju, musi być jedyną podstawą do rozpoczęcia dzieła poprawy interessów. Ograniczmy potrzeby nasze, aby jak najmniéj sprowadzać produktów i wyrobów zagranicznych, zaraz zrobi się równowaga w przypływie i wypływie kapitału;—a gdy więcéj od nas brać będą chleba i wełny jak my od obcych rozlicznego towaru, pocznie się dług umarzać, a hipoteki wybieleją.

Mateusz winien Józefowi, Józef Berkowi, a Berek kupcowi zagranicznemu, — zdaje nam się, że długi hipoteczne to krajowe nasze interessa, że sami sobie winniśmy. Tymczasem winniśmy wszystko zagranicy, dowodem tego wysokość adźia przy zamianie polskich pieniędzy na zagraniczne Jak tylko dla nas będzie przewyżka wpływu pieniężnego za produkta krajowe, z pewnością nam płacić będą adźio.

Porównanie wartości monet na całym świecie—nie usunie jeszcze adźioterstwa;— na giełdach ten papier najtańszy, którego najwięcéj. Prussy daleko od nas więcéj biorą gotowizny, aniżeli nam płacą, dla tego płacimy im przy najmniejszém zachmurzeniu politycznego horyzontu ogromną lichwę, bo kredyt ustaje.

Oszczędziwszy się w sprowadzaniu zagranicznych towarów,—mamy drugi kapitał do spłacania długu— *pracę*. Podwyższenie pracowitości dobrą organizacją podwoi krajowego gospodarstwa produkcję, podniesie przemysł krajowy,—nie będziemy surowych produktów naszych wymieniać za przeróbki zagraniczne. Znowu umorzy się ogromny kawał hypotecznych naszych długów podwojeniem wartości pracy.

A teraz przysposóbmy się do gospodarstwa odpowiednią edukacją, ubogaćmy się w teorje,—zagospodarujmy logicznie;—siły robocze dane, przy mądrzejszéj organizacji i rozumnem podsycaniu, dadzą korzyści zdwojone. Obudzenie miłości dla rolnictwa w dziecku zaraz, wychowanie go odpowiednie do téj karjery,— otrząśnięcie z fanaberji, wyleczenie z lenistwa, dadzą rolnikom inne obyczaje, a z obyczajami inny rząd w domu i inne potrzeby.

Oto jest pożyczka jedyna, jaka los nasz poprawi, a zaciągnąć ją możemy tylko od siebie samych w naturze naszéj. Podnieść stopę rozumu i serca, obudzeniem drzemiących zdolności i sumienia publicznego, podniesieniem ambicji i moralności stworzymy kapitał, który powoli zapłaci długi hypoteczne, da zamożność rodzinom, odepchnie od nas prąd niemieckich kolonistów. Przy bycie polepszonym ludność dzwignie się koniecznie,— nędza znikczemnia urodę i siłę chłopka, zabija jego dziatwę; byt dobry podniesie siłę, urodę i liczbę pracowitéj ludności.

Zamiast marzenia o nowéj pożyczce, niedorzecznych kombinowań finansowych,—trzeba zwrotu do samych siebie, — przyjrzenia się naturze ziemi i ludzi na niéj. Pożyczmy — ale sił własnych u siebie samych; zbudźmy drzemiące w nas potęgi, zużytkujmy to co marnotrawiemy, — od téj daty zacznie się u nas poprawa finansów, pocznie rosnąć bogactwo publiczne. Gotowizny więcéj jak mamy w kraju—znikąd nie dostaniemy. Podrożenie zboża i wełny wywożonéj podnosi chwilowo stan gotowizny naszéj, a w lat parę zbiera adźio te zyski nasze. Kapitałem jedynym, który nas wydźwignię z długów jest edukacja, pracowitość, oszczędność. Trzeba wyrzec się parady nierozsądnéj na zewnątrz, a podnosić wartość człowieka wewnętrzną.

Taką ja tylko widzę skuteczną pożyczkę.—taką

---

klamy, moglibyśmy popierać renomę jakiéj fabryki mydeł i pachnideł, która swoje wyroby już stanowczo doskonałe, jeszcze bardziéj udoskonalić postanowiła, aby pomyślnie rywalizować mogły z wonią kwiatów wiosennych i świeżością majowego powietrza.

Ale w tem trudność, czy was pogadanka na takich faktach osnuta zająć potrafi, czytelnicy? Czy podobne notaty brukowo-dziennikarskie zajmują cię uperfumowany wonią tysiąca kwiatów elegancie, czy ich szukasz gdy wstąpiwszy do cukierni, w przelocie do Szwajcarskiéj Doliny, ujmiesz ręką w paryzkie rękawiczki obciśniętą, numer naszego pisma? Czy ci się podobają piękna blondynko, albo powabna brunetko, która w téj chwili spojrzenie czarnego lub niebieskiego, a takim ogniem błyskającego oczka, skierowałaś na moją prozę i radabyś w niéj znaleźć... co?... może echo intryg miłosnych przeczytanych w romansach, prześnionych w marzeniach, a może i przeżytych... wszak może?...

Niełatwo mi doprawdy wiedzieć w jakiem daniu mojem moglibyście zasmakować, kiedy jednak wczoraj obchodziliśmy dzień Śgo Stanisława, a przysłowie powiada, że, co polak to Stanisław, może więc być iż trafię wam do przekonania, przypuszczając, że wczoraj były imieniny i wasze i moje. A jeśli tak, to wam życzę cierpliwości przy czytaniu tego przeglądu, a sobie pobłażliwości waszéj.

Maj! imieniny! koniecznieby trzeba o tem pisać wesoło, lekko, z humorem, trzeba żeby dowcip nie był konceptem, ani treść frazeologją, a jeżeli kiedykolwiek feljetonista poczuje że atmosfera wiosenna świeższem oddycha tchnieniem niż jego piórowe popisy, powinien przebłagać zawczasu czytelników żałosną pieśnią na tęskną nutę:

A gdy się nuda do szpalt tych wkradnie,
Gwarząc zdaniami oschłemi,
Gdy ciężka senność na styl upadnie,
Zepchnie motylka co wzlatał ładnie,
Z pod sfer nadziemskich, ku ziemi,—
O! niech na chwilę krytyk się schowa,
Niech mnie naganą nie smuci,
Może nim wszystkie wypowiem słowa,
Wróci mi dowcip, wróci!...

o tem jednak przypuszczeniu szeroko Dawid pisał, jak mi się zdaje. Na takiego gościa jak dowcip, jak humor, czeka się długo, i wartoby poczekać, gdyby obowiązki perjodycznego sprawozdawcy nie popychały do oznaczonéj na ten tydzień mety. Na takiego gościa trzeba czekać czasem dłużéj niż na sławę, a i sława często zapóźno przychodzi, uczestniczyć dopiero przy stypie. Przekonywaliśmy się o tem nieraz, fakt przekonywający powtórzył się też niedawno. We Francji umarł znakomity poeta, ale przez parę lat ostatnich przed jego śmiercią, przez parę lat w których mniéj pisał, już prawie zapomniano o tem nazwisku, godnem stanąć obok Lamartina i Victora Hugo, nie co do rodzaju, lecz co do wielkości. Pierwszy i jedyny może z dzisiejszych pełen świeżości, uczucia, zapału, liryk francuzki po śmierci dopiero doczekał się pochwał akademickich, chlubnych uwag krytyków, uwielbień czytelników, którzy i w Paryżu i w całym cywilizowanym świecie pośpieszyli do xięgarni po płody poety, odgrzebując niedawne jeszcze a już prawie zapomniane. Wiemy że i u nas kilku zwolenników ujmującej wdziękiem treści i słowa piosenki szukało po xięgarniach Musseta. Zawiedli się biedacy! bo ani w jednéj, jak wiemy dobrze, nie było egzemplarzy pism zgasłego poety. Czy rozkupione zostały? czy ich nie sprowadzano? — pytanie.

DODATEK.

radzi zdrowy rozum,—innéj nie znajdujemy nigdy i nigdzie. Nowy papier kredytowy, to tylko zmiana dekoracji.....

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Telegramy.

Stutgard 4 maja. Zgromadzenie Stanów przyjęło dziś jednomyślnie prawa dotyczące gotowości wojennéj. Patrjotyczne oświadczenie xięcia Wallersteina, przyjęte zostało z ogromnym poklaskiem. Wielu synów członków zgromadzenia i wiele osób wyższe wykształcenie posiadających, wstąpiło do armji, bez względu na stan i majątek.

Frankfurt 3 maja. Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że na wczorajszem nadzwyczajnem posiedzeniu Bundestagu postanowiono, ażeby na okólnik hr. Walewskiego, przedłożony zgromadzeniu przez posła francuzkiego, nie dać innéj odpowiedzi nad proste zawiadomienie, iż okólnik otrzymano.

Paryż 4 maja. Poseł austrjacki baron Hübner, opuścił Paryż dziś rano.

Paryż 5 maja. Dzisiejszy *Monitor* donosi: Cesarz oznajmił na wniosek hr. Walewskiego, iż poddani austrjaccy, znajdujący się obecnie we Francji lub w kolonjach, otrzymują upoważnienie pozostania nadal i prowadzenia interesów handlowych, o ile ich zachowanie się nie da zasady do skargi. Przybycie poddanych austrjackich do cesarstwa, zależy od szczegółowych pozwoleń. Austrjackim okrętom handlowym, które się obecnie we francuzkich portach znajdują lub do takowych wpłyną, nie wiedząc o wypowiedzianéj wojnie, ma być udzielony 6-tygodniowy przeciąg czasu do opuszczenia portów. Okręta takowe mają otrzymać listy bezpieczeństwa dla wpłynięcia do portów bądź to austrjackich, bądź innego jakiego neutralnego państwa.

Wiedeń 3 maja. Jenerał Giulay donosi, że armja bez żadnéj ważniejszéj potyczki posunęła się aż do Candia i Cairo. Główna kwatera w d. 2 maja wieczorem była w Lamello.

Rodzina Wielkiego xięcia toskańskiego przybyła do Wiednia. Arcy-xiężna Karolina spodziewaną jest w Wiedniu.

Wiedeń 3 maja. Według najnowszych telegraficznych wiadomości, prawe skrzydło austrjackie, które w dniu wczorajszym pod Candia stało, nie zrobiło żadnych dalszych ruchów; za to lewe przeszło z Pieve del Cairo do Cambio, bez napotkania oporu. Nie wiemy czy główna kwatera jeszcze jest w Lomello, zdaje się jednak, że się przeniosła do Mede, na drodze do Waleneji. Tym sposobem wojska austrjackie stoją rzeczywiście po prawym brzegu Po, z tamtéj strony Bormidy, która płynąc z pod Alessandrji, wpada do Po niedaleko Gambio. Ma to minę zamierzonego uderzenia na Alessandrję. Jeszcze pełniejszym znaczenia jest ruch, przez który Francuzi ze znakomitemi siłami dolinę nad Scrivia zajęli. Scrivia, jest to poboczna rzeka od Po, płynąca z mocno obwarowanéj Tortony i wpadająca do Po w pobliżu Castel Nuovo; jeżeli Francuzi rzeczywiście stoją w dolinie nad Scriwią, to Austrjacy operują za ich plecami. Według innych wersji, Francuzi stoją w dolinie nad Sessją; to byłoby zupełnie co innego, gdyż Sessia wpada w Po z lewéj strony i jest jedną z naturalnych linji zasłaniających Turyn, ale trudno wierzyć téj wersji, skoro Austrjacy zajęli już Vercelli. Główna kwatera króla Wiktora-Emanuela znajdowała się w dniu 3 maja w San Salvatore, na znakomitéj wyniosłości po za Walencją, może na jakie pół drogi pomiędzy Casale a Alessandrją. Pomiędzy austrjackiemi a sardyńskiemi wojskami były różne drobne utarczki, ale żadnych o nich pewnych wiadomości nie ma.

Turyn 3 maja. Austrjacy zamierzają rzucić most przez Scrivię.

Florencja 28 kwietnia. Reskryptami istniejącego rządu rewolucyjnego w Toskanji, prawa zachowują wprawdzie moc obowiązującą, urzędnicy dotychczasowi zatrzymani, wszelako w uchwałach i wyrokach imie W. Xięcia ma być zastąpione imieniem rządu tymczasowego. Prefekt i Gonfalonierowie florenccy z powodu okazanego przywiązania do Wielkiego Xięcia, otrzymali dymissje. Armję organizują dla mobilizacji: werbują ochotników; delegowano komissję finansową, a jednego z komissarzy wysłano na prowincję.

Według doniesień z Mantuy, rząd przez xiężnę Parmy przed jéj wyjazdem ustanowiony, obalonym zosiał. Objęli go czteréj mężowie ludu, a pomiędzy tymi professor Riof, adwokaci Armelonghi i Maini. Oczekują tu komisarza piemonckiego dla odebrania hołdu. (*Pr. St. Anzg.* i *Neue Pr. Ztg.*)

Londyn 4 maja. Do dziś rano wybory następujący wydały rezultat: 280 liberalnych i 205 konserwatystów.

Morning Herald utrzymuje, iż gabinet pozyskał 33 wybory wśród liberalnych, a stracił ich 15.

Inne dzienniki podają tylko 26 wyborów przychylnych ministrom.

Manifest cesarza francuzkiego bardzo przyjemne wywołał tu wrażenie. (*Le Nord.*)

Paryż 4 maja. *Monitor* donosi, iż ochotnicy na lat dwa będą teraz przyjmowani. Ogłasza także dekret, dozwalający na zastępstwo od służby wojskowéj, skoro zapłaconem będzie 2000 fr. za lat 7.

Tenże dziennik urzędowy zawiera dekret cesarski, regulujący warunki 500 miljonowéj pożyczki, do któréj rząd został upoważniony przez zbieranie publicznych podpisów. Papiery 3-procentowe stoją na 60—50 fr., z wypłatą procentu w grudniu, i 4½ od sta na 90, wypłata w marcu.

Składanie należności w ten sposób się rozdziela: dziesiąta część zobowiązanéj summy przy podpisie, reszta w 18 miesięcznych ratach.

Minimum składki wynosi 10 fr. i jedynie te nie mogą ulegać redukcji.

Minister finansów w swem sprawozdaniu okazuje nam wyborny stan skarbu, który zadosyć czyniąc wszelkim bieżącym potrzebom, może jeszcze na koszta wojenne rozporządzać 300 miljonami. (*Ind. Belge.*)

A N G L J A.

Londyn 2 maja. Wszystkie gazety, pomimo iż kłócą się o politykę zewnętrzną Anglji, zgadzają się jednomyślnie na potrzebę uzbrojeń. Wołania o uzbrojenie, rozlegają się ze wszech stron.

W sobotę było posiedzenie rady tajnéj w Windsorze, i jeszcze tego wieczora ukazała się odezwa J. K. M. na mocy któréj rozpoczyna się werbunek majtków, a zawerbowanym 10 fst. porękawicznego wypłacaném będzie. Admiralicja wydała świeżo do Sherneess rozkaz wykończenia kilku rozpoczętych okrętów w jak najkrótszym czasie. W Woolwich, gdzie podobnież przesłano polecenia, zamówiono w sobotę 200 nowych robotników. Ministerstwo wojny zamówiło, według twierdzenia *Chronicle* 60,000 sztuk strzelb najlepszego gatunku.

Zamieszczone przed kilku dniami w *Timesie* ogłoszenie, iż rząd hiszpański każe budować kanonierki na Tamizie, i zakupił uderzającą ilość mapp pobrzeży Angielskich, spowodowała kapitana hiszpańskiego Miguela Lobo, czuwającego nad budową tych łodzi, do następującego ogłoszenia:

„Te małe statki przeznaczone są na Archipelag wysp Filipińskich, przeciwko tamtejszym rozbójnikom morskim, i zaraz po ukończeniu, sztuka po sztuce do Manilli wysyłane będą. Spodziewam się, że to oświadczenie wystarczy: co zaś do zamówionych mapp, te bynajmniéj nie dotyczą Angielskich pobrzeży, ale Azji, Afryki i Australji.“

Rząd francuzki nietylko, że każe robić w Anglji maszyny okrętowe i parowe, ale nadto zakupuje ciągle wielką ilość węgli i zapasów okrętowych wszelkiego rodzaju, mianowicie téż irlandzki pekefleisz i inne solone prowianty dla flotty.

Mamy już wiadomość o rezultacie wyborów po miasteczkach. Według podań *Timesa*, wybrano 230 liberalnych a 124 konserwatystów. Stronnictwo rządowe, wzmogło się najwięcéj o dziesięć głosów,

Poczta Londyńska z dnia 3 b. m. nie nadeszła; przyczyną tego były zapewne burze na kanale.

(*Neue Preus. Zeitung.*)

A U S T R J A.

Wiedeń 3 maja. Xiężna rejentka Parmeńska, jest tu oczekiwaną.— Sprawujący interessa francuzkie pan de Bonneville, wyjechał wczoraj do Paryża wraz z sekretarzem hr. de Moosburg, dwoma *attaché* poselstwa, i kurjerem gabinetowym. Tegoż samego dnia jeszcze przybył kurjer gabinetowy do Wiednia z Paryża, a przywieziona przez niego depesza spowodowała żywą telegraficzną korrespondencję pomiędzy Wiedniem a Paryżem. Pan de Banneville otrzymał dopiero o godzinie 6téj wieczorem polecenie opuszczenia Wiednia, a w godzinę późniéj pojechał już do dworca kolei żelaznéj w towarzystwie posła niderlandzkiego barona von Heckern.—Poseł austrjacki przy dworze toskańskim baron Hügel, przybył z Florencji, a po rozmowie z ministrem spraw zagranicznych, uzyskał posłuchanie u Wielkiego Xięcia Toskańskiego, zajmującego pokoje w pałacu Cesarskim.

Wartoby, żeby xięgarze nasi pomyśleli o szybszem i kompletniejszem zaopatrywaniu się w egzemplarze dzieł wydawanych za granicą, przynajmniéj z dziedziny bellestrystyki, jeżeli już nie chcą ryzykować kapitału na zakupno kilku egzemplarzy dzieł naukowych. Nie każdy chce czekać pięć tygodni na sprowadzenie xiążki, dla ciekawości wielu podobna próba jest zadługą, w wielu znów razach, w których xiążka jest potrzebą, podobna zwłoka jest szkodliwą. Dla xięgarzy jedno i drugie nie jest korzystnem, bo ciekawość może ostygnąć, potrzeba przeminąć, nim upłynie fatalne pięć tygodni niezbędnego oczekiwania, a w obu razach xiążka sprowadzona zapóźno, może pozostać dość długo na półce. Wiemy, że nie łatwo jest usunąć wszystkie przeszkody nie dozwalające na częstsze przesyłki, ale samo usunięcie niektórych, przy dobréj woli dające się dokonać, jużby o wiele skróciło ten termin.

Spodziewamy się że xięgarze nasi za zbyt do serca nie wezmą téj uwagi, i że ją, jak wiele uwag o zniżeniu ceny xiążek, złożą do akt na wieczne odpoczywanie, nie chcemy więc robić obszerniejszych spostrzeżeń, aby nie przepełniać tego z chwalebną obojętnością zbieranego przez nich archiwum i porzucamy ten przedmiot.

Wracając do Musseta poważamy się przytoczyć tu w przekładzie jeden z ostatnich już jego pióra sonetów, znaleziony w czasie choroby przy łóżku na którem poeta przejęczał noc bezsenną. Natchnęła go ta sama szlachetna boleść, któréj płacz tak często odzywa się w jego pieśniach, a którą on tak trafnie „męczarnią nieskończoności“ nazywał:

„Stracone życie me i siła,
Przyjaciół grono i wesele,
Wszystko, — i duma, która śmiele
Wiarę w mój genjusz mi wmówiła.

Gdy prawda twarz mi swą odkryła
Poznałem przyjaźń w tym aniele,
Lecz nim pojąłem ją, jéj cele,
Już niesmak we mnie obudziła.

A jednak ona wieczna, święta,
I tłum, co na nią nie pamięta,
W swych przekonaniach zbyt się myli.
Bóg mówi słowy jéj prostemi.
Dla mnie zostaje na téj ziemi
Jedyne szczęście w płaczu chwili.“

Jeżeli przekład słaby, wybaczcie szczeréj chęci przemówienia do was wznioślejszem słowem, która do umieszczenia go tutaj osmieliła przeglądzistę.

Lecz dosyć... Przez otwarte okno wdziera się do mojego mieszkania ożywczy oddech wiosennego powietrza, przed oknem rozwija się widok cudowny: szara Wisła od Siekierek do Bielan, błotem i miodem płynąca Praga od rogatek do rogatek, wesoła Saska kępa w całéj okazałości świątecznéj. Na dworze tak wesoło, wiatr taki przyjemny, że radbym jak najprędzéj pójść za przykładem sąsiadek, które skrępowały rączki obcisłą rękawiczką, nóżki ciasnemi trzewiczkami, kibić wciętym gorsetem i poszły używać swobody, ruchu na świeżem powietrzu, w Saskim ogrodzie, pod krzyżującemi się promieniami tysiąca wzroków, krytykujących strój i chód, ciekawych podsłuchanego słowa. Radbym jak najprędzéj oderwać się od stolika, poskoczyć na pola i lasy, przegrywać serce w zielone jak student, pisać *ody* do uwielbianéj jak wieszcz, całować drobne rączyny jak parafjanin i powtarzać z poetą:

Tak mi lubo, tak miło, tak mi nic nie trzeba,
(Prócz pieniędzy, chociażby na spore procenta),
Jak bym w objęciach wiatru miał wzlecieć do (nieba,
Ścigany przez mych pięknych lektorek oczęta...

Budo-Peszteńska Gazeta zamieszcza następującą odezwę jeneralnego gubernatora Węgier, arcyxięcia Albrechta:

„Do wiernych mieszkańców królestwa Węgierskiego! Jego Cesarska Mość Pan nasz najłaskawszy, pod dniem 28mym b. m., w najwyższém własnoręcznem piśmie mnie przesłaném, następujący raczył wydać reskrypt:

„Kochany stryju arcy-xiąże Albrechcie! Ważność chwili obecnéj wymaga wszelkiego i jak najrozleglejszego rozwoju sił zbrojnych, skutkiem czego, obok powołania wszystkich wojskowych zastępów, znakomitą przyniosło pomoc urządzeniu korpusów ochotniczych, które biorąc początek w wierności i poświęceniu moich poddanych, posłużyło do powiększenia ich liczby. Wzywam zatém Waszą Wysokość, abyś przystąpił do tworzenia ochotniczych batalionów piechoty i dywizji huzarów w mojem królestwie Węgierskiem.—W rozpoczętéj walce za naruszenie świętych praw najwyższego tronu i Monarchji. Jego Cesarska Mość liczy na waleczne ludy Węgier, których duch wojenny tak często w najświetniejszych ukazywał się barwach. Jestem przekonany, że Węgry odpowiedzą z radością odwołaniu się Cesarskiego zaufania, i że tym razem jak zawsze dowiodą dawno znanéj rycerskiéj waleczności. Jestem przekonany, że dzielni synowie tego królestwa o ile ich pielęgnowanie rodzin, albo prowadzenie gospodarstwa do domowego ogniska nie wiąże, chętnie użyją nadarzającéj się sposobności, ażeby do ojczystych dziejów nową dodać kartę, mającą dać świetne świadectwo owego lojalnego przywiązania do dynastji, jako też głęboko monarchicznego usposobienia, które zawsze stanowiło główną ozdobę kraju. Załączając zasady urządzenia korpusu ochotników, mogę tu tylko powtórzyć wzniosłe słowa Cesarskiego manifestu: „Z Bogiem za ojczyznę", i dodać ze swéj strony „oraz za naszego ukochanego monarchę."

Buda dnia 2go maja 1859 r.

Arcy-Xiąże *Albrecht.*

— *Gazeta Wiedeńska* ogłasza pomiędzy innemi adressami poddańczéj wierności monarszéj, nadchodzącemi ze wszystkich stron monarchji, także dawniejszy adress biskupa i konsystorza w Szatmar, oprócz którego z Węgier o żadnym nie wiemy adressie.

— *Gazeta wojskowa* zamieszcza następną odezwę do posiadaczy francuzkich i piemonckich orderów:

„Haniebne zachowanie się Francji i Piemontu względem Austrji, natchnie każdego przyjaciela ojczyzny, bez różnicy stanu przekonaniem, iż obydą jest zatrzymać dłużéj ordery otrzymane od którego bądź z tych dwóch chytrych nieprzyjaciół. Że nikt ich nosić nie będzie, rozumie się samo z siebie, ale to jeszcze nie dosyć: oddać je bez zwłoki, jest powinnością każdego austrjaka. (*N. P. Z.*)

F R A N C J A.

Paryż, 3 Maja. Cesarz wydał następną proklamację.

Cesarz do ludu Francuzkiego.

„Francuzi!

Austrja rozkazawszy swéj armii wkroczyć na ziemie Króla Sardynji, naszego sprzymierzeńca, krokiem tym wypowiedziała nam wojnę. Gwałci tém traktaty, sprawiedliwość i grozi naszym granicom. Wszystkie wielkie mocarstwa przeciw téj napaści protestowały.

Ponieważ Piemont przyjął warunki, które miały ubezpieczyć pokój, cóż więc mogło być powodem tego nagłego najazdu? Powodem to, że Austrja rzeczy doprowadziła do téj ostateczności, że albo ona musi panować aż do Alp, albo też Włochy muszą być wolnemi aż do Adrjatyku; gdyż w tym kraju lada zakątek wolny, jest niebezpieczeństwem dla jéj potęgi.

Do téj pory umiarkowanie kierowało postępowaniem mojem; dziś energja staje się pierwszym moim obowiązkiem.

Niech się więc Francja uzbraja, i powie stanowczo, w obec całéj Europy: nie chcę żadnych zaborów, ale chcę bez słabości utrzymać moją narodową i tradycyjną politykę.

Zachowuję traktaty, pod warunkiem, że z mojąszkodą naruszanemi nie będą. Szanuję terytorjum i prawa państw neutralnych, ale wyznaję głośno sympatje moje dla ludu, którego historja z naszą historją się zlewa a który jęczy pod obcém jarzmem.

Francja dała dowody swéj nienawiści ku anarchii: Dała mi władzę dość potężną, by bezsilnymi uczynić sprawców bezrządu i nieporawnych ludzi owych starych stronnictw, których widzimy frymarczących ciągle z naszemi wrogami; nie wyrzekła się wszakże dla tego swego cywilizacyjnego posłannictwa. Naturalnymi jéj sprzymierzeńcami byli zawsze ci, co pragną poprawy ludzkości, a gdy Francja miecz dobywa, czyni to nie dla tego by panować, ale by wyswobadzać.

Celem więc téj wojny jest powrócić Włochy Włochom, nie zaś zmieniać im pana, a u granic naszych mieć będziem lud życzliwy, który winien nam będzie niepodległość swoją.

Nie idziemy do Włoch, by wywołać anarchję, ani też by wstrząsnąć władzę Ojca Świętego, któremu tron powróciliśmy, ale chcemy go uwolnić od nacisku obcego, ciążącego na całym Półwyspie, chcemy przyczynić się do utwierdzenia porządku, opartego na zadośćuczynieniu sprawiedliwym interesom.

Wstępujemy na tę ziemię klassyczną, tylu zwycięztwami uświetnioną, by pójść w tropy ojców naszych. Niech Bóg sprawi, byśmy ich godnymi byli.

Wkrótce sam stanę na czele mojéj armii.

Zostawiam we Francji Cesarzowę i syna mego. Wspierana doświadczeniem i światłem ostatniego z braci nieboszczyka Cesarza, będzie umiała utrzymać się na wysokości swego posłannictwa. Powierzam ich waleczności armji, która we Francji pozostaje, by czuwać nad naszemi granicami i nad domowém ogniskiem. Powierzam ich patrjotyzmowi gwardji narodowéj, powierzam nakoniec całemu ludowi, a ten ich otoczy tém samém przywiązaniem i poświęceniem, których codziennie tyle dowodów odbieram.

Odwaga więc i jedność! Kraj nasz znowu pokaże światu, że się nie wyrodził. Opatrzność usiłowaniom naszym pobłogosławi, bo świętą jest w oczach Boga sprawa, opierająca się na sprawiedliwości, ludzkości, miłości ojczyzny i niepodległości."

Pałac Tuileries, 3 maja 1859.

Napoleon.

(*Moniteur Universel.*)

— Oto text deklaracji, którą odczytał hr. Walewski na zebraniu ciała prawodawczego:

„Panowie! Miałem honor przedstawić ciału prawodawczemu cały bieg negocjacji między mocarstwami, aż do chwili kiedy Austrja oddzielając się od współdziałania innych gabinetów, postanowiła wystosować do Sardynji *ultimatum*, iż jeśli nie da zadawalającéj odpowiedzi, bronią do tego znagloną będzie.

„Rząd Cesarza dał poznać dworowi austrjackiemu w jaki sposób zapatruje się na podobną ewentualność, i sprawujący interessa francuzkie w Wiedniu, uprzedził rząd austrjacki pod dniem 26tym z. m., iż jeśli austrjackie wojska przejdą granicę piemoncką, Francja będzie zmuszoną to najście sprzymierzonego z nią kraju, uważać jako wypowiedzenie wojny. Gdy dwór wiedeński nie przestawał odwoływać się do siły zbrojnéj, i gdy jego wojska w dniu 29tym z. m. przeszły terytorjum sardyńskie, Cesarz polecił mi oznajmić ciału prawodawczemu fakt ten, jako okazujący Austrję w stanie wojny z Francją."

— Dzienniki źle zawiadomione, puściły pogłoskę, iż nowe czyniono usiłowania ze strony mocarstw europejskich, aby wstrzymać wojnę. Otóż wieści te są zupełnie fałszywe, gdyż dyplomacja co tylko mogła już uczyniła. Głos jéj nie może się odzywać wśród szczęku oręża. Czekać ona będzie.

— Hrabia Morny prawie cały dzisiejszy poranek (dnia 4go b. m.) pracował z Cesarzem, nie mógł więc prezydować w senacie. Jego Ces. Mość wyjedzie w sobotę, lub może trochę później. Co do wyjazdu xięcia Napoleona, nic jeszcze nie zdecydowane.

Paryż 3 maja. Najgłówniejszym dzisiejszem faktem, jest manifest Cesarza wyszły o 3 godzinie po południu, wyborne sprawił on wrażenie. Krótki, treściwy i energiczny, określił i wykazał cel jaki mają przed sobą wojska francuzkie we Włoszech. Senatorowie, deputowani i dyplomaci, szczególniéj 3 punkta w nim zauwyli: 1) Uroczyste oświadczenie, że Francja dobywa oręża dla wyswobodzenia Włoch od wpływu obcego. 2) Staranne odróżnienie polityki francuzkiéj od wszelkich zamysłów rewolucyjnych. 3) Szczerą chęć utrzymania w razie wojny nietykalnéj władzy Ojca Sgo.

Trzy te punkta wielkie mają znaczenie, uspokoiły i zadowoliły umysły najwięcéj uprzedzone.

Cesarz oświadczając, że dobywa oręża dla niezależności Włoch, pomieszał naprzód wszystkie manewra dyplomacji, które przyspasabiano w nadziei korzystania z pierwszego zwycięztwa naszego oręża, ażeby zaprobować ponowienia układów, ku utrzymaniu Austrjaków w Lombardji za pomocą kilku złudnych ustąpień. Odezwa Cesarza oszczędza dyplomacji niepotrzebne zabiegi, armja francuzka zatrzyma się dopiero wtedy, kiedy Austrjaków już we Włoszech nie będzie.

Mimo tonu, w jakim przemawia Cesarz w swéj odezwie na korzyść władzy papiezkiéj, zawsze nie by nienawidzonéj polityki kardynała Antonellego, czyli mówiąc krócéj, obrońcy konkordatu, myślą może bezzasadnie, iż członek świętego kollegjum wysłany do Francji, przybywa w celu wyłożenia Cesarzowi pobudek, jakie w pewnych danych okolicznościach, przymuszą Piusa IXgo do opuszczenia Rzymu. Spodziewać się należy, że ruch obecny we Włoszech zmusi kardynała Antonellego do ustąpienia.

— Gabinet sardyński wystosował do wszystkich swoich ajentów dyplomatycznych okólnik z d. 29 kwietnia, ku wyjaśnieniu charakteru wypadków zaszłych w W. xięztwie toskańskiem, i stanowiska, jakie Piemont we wszystkich podobnych razach we Włoszech zająć zamyśla. Okólnik wyjaśnia, iż wszystko co zaszło, usprawiedliwia żądanie reform poczynionych od dawna przez gabinet sardyński na korzyść państw włoskich, a najwzorowszy przządek wśród zmian jakie zaszły w Toskanji, usprawiedliwia politykę króla sardyńskiego, politykę dążącą do urzeczywistnienia niepodległości włoskiéj, bez wchodzenia w konszachty ze stronnictwami przewrotu. Okólnik przytacza w przedmiocie życzeń połączenia to, co mówił p. Buoncompagni do ludu toskańskiego, to jest, że króla Sardyńskiego nie ożywia żadne pragnienie dumy i że chce stanąć na czele państw Włoskich jedynie dla zapewnienia im niepodległości.

— *Courrier de Marseille* doniósł, że pewien kardynał wyjechał z Rzymu w towarzystwie dwóch dostojników kościelnych; *Gazette de Midi* oświadcza, że wiadomość ta jest dokładną, dodając, że Papież ma żądać od Austrji i Francji, aby w czasie wojny terytorium państwa kościelnego było pominięte. Pewną jest rzeczą, iż p. Courcy oficer okrętowy jenerała hr. Goyon przybył z Rzymu do Paryża, w sobotę rano, przywożąc bardzo ważne depesze. Wieczorem w niedzielę miał do Rzymu odjechać. (*Le Nord.*)

S E R B J A.

Belgrad 25 kwietnia. Skutkiem kłamliwéj pogłoski, że Serbowie mają dziś zamiar uderzyć na fortecę, poczyniono w niéj przygotowania obrony. Onegdaj na bastjony, które skierowane są na miasto, sprowadzono armaty wielkiego kalibru i kule gotujące się do wytrzymania ataku. Dowiadujemy się, że rząd serbski uroczyście zaprotestował przeciwko temu agressyjnemu postępowaniu.

Wczoraj xiąże nadał tytuł kapitana redaktorowi dziennika *Serbske Novine*.

XIĘZTWA NADDUNAJSKIE.

Bukarest 23 kwietnia. Minister spraw zagranicznych oznajmia, że Jego Xiążęca Mość Miłosz Iszy mianował pana Anastaziewicza ajentem serbskim w Xięztwach połączonych, i że xiąże rządzący uznał go w tym charakterze. Agencja serbska popadła była od lat wielu w zapomnienie, dla tego dziś wprowadzenie jéj jest prawie nowością.

Rząd piemoncki również zaprowadził dziś konsulat jeneralny i mianował na to stanowisko pana Annibala Stramio. Nie jest to, według zasięgniętych wiadomości, emigrant, lecz osoba wcale nieznana od zamieszkałych tu władców. (*Le Nord.*)

W Ł O C H Y.

— Czytamy w *Nordzie* pod dniem 5 b. m. i r. Przyszło do małéj utarczki niedaleko Mortary między oddziałami kawalerji austrjackiéj i piemonckiéj. Szwadron Sardyński bił się z wielką odwagą przeciwko trzem szwadronom austrjackim i zmusił je do ucieczki. Dowódca Sardyński margrabia Colli wśród walki spotkał się z dowódcą austrjackim, wyzwał go do osobistéj walki i trupem położył.

Aby wstrzymać pochód austrjaków na Turyn, rząd Sardyński nie poprzestał na zalaniu płaszczyzn Sozji, ale kazał pozrywać wszystkie mosty, porobić na drogach zasieki w odległości od siebie na 100 metrów, tak, że austrjacy w swym marszu niemało mieliby przeszkód do zwalczenia. Lecz jeśli jest prawdą, jak nas zapewniają że austrjacy zajęli Nowarrę, celem przecięcia komunikacji między Genuą i Alexandrją, to zapewne w tej stronie będzie miało miejsce główne spotkanie. Wszelako w każdéj chwili plany mogą się zmienić.

— Prywatne otrzymujemy wiadomości, że piemontczycy nietracą z widoku górzystych okolic Nowary i nie pozwalają austrjakom zbytecznie się w nich rozgościć.

Baterja artylerji i trochę regularnego wojska wraz z gwardją narodową dobrze uorganizowaną udały się do Domo d'Ossola i mogą stanowić opór przeciwko wszelkiemu zamachowi. Spodziewają się że Garybaldi z wielu batalionami ochotników zajmie Biella, Bennio i t. d. *(Le Nord.)*

LAW i JEGO SYSTEM.

Przed niedawnym czasem ukazała się w druku nowa praca, mało znana nietylko naszym ale i zagranicznym czytelnikom. Autorem jéj jest jeden z najznakomitszych publicystów francuzkich; Thiers, a przedmiotem historja ojca dzisiejszego systemu finansowego— Lawa (czytaj Lo). — Dawniéj już p. Thiers pomieścił swoją *Histoire de Law* w jednéem z encyklopedycznych wydań, obecnie ukazała się ona oddzielnie, budząc powszechny interes. Praca ta bezwzględu na krótkość, odznacza się jasnością, doskonałym związkiém i pełnością treści.

Jedno z najznakomitszych zjawisk w historji finansów i krajowego gospodarstwa we francji, znalazło godnego ciebie historyka, który z właściwą sobie jasnością, umiał wyprowadzić mnóstwo praktycznie-korzystnych wniosków.— Praca ta napisaną została przed laty trzydziestą—a w młodym pisarzu przeglądał już człowiek stanu. Z nazwiskiem Lawa ściśle wiążę się wspomnienie jednego z najwspanialszych epizodów życia francuzkiego narodu, epizodu zarazem najsmutniejszego, z którym się splata bankructwo tak bogatego kraju.—Law żył w czasach kiedy życie społeczeństw europejskich wchodziło w okres obecny, kiedy przemysł zaczynał dopiero kiełkować na przyszły zbiór owoców, kiedy nowo wzbudzony duch, nowe potrzeby wymagały nowych środków i niezwykłych sił do zadość uczynienia. Tylko w niewielu punktach, a mianowicie tam gdzie skupiał się handel całego świata, objawiała się w całém znaczeniu działalność kapitałów, gdzieindziéj wszędzie panowały martwy spokój i nieruchomoś podobne do tych jak u nas mają miejsce. Stara administracja i odwieczny system finansowy, niesprzyjały rozwijaniu się sił narodowéj pomyślności.—Law widział w kredycie potężny środek, którym mógłby poruszyć z zastarzałéj posady ludy Europejskie i zbudzić je z tak długiego uspienia.

Law z zadziwiającą zręcznością umiał korzystać z ówczesnego stanu Francji. Wzbudzona przez niego działalność i przedsiębiorczość doszła do olbrzymich rozmiarów, lecz po niedługich dniach pomyślności, skończyła się okropną katastrofą.

Rozpatrując ze stanowiska obecnego ciekawe i wielkie to zjawisko, znajdujemy w nim wiele nauczającego i dla nas. Law szczodrze udarowany od przyrody tak pod względem wewnętrznych jak i zewnętrznych przedmiotów, był synem Edinburgskiego jubilera; grą w karty zarabiał na swoje utrzymanie, lecz życie rozrucone nie przeszkadzało mu zajmować się innemi przedmiotami i w krótce doszedł znakomitéj biegłości mianowicie w naukach ścisłych. Opuścił niebawem swe rodzinne miasto, gdyż Edinburg nieprzedstawiał pola dla jego działalności, przeniósł się więc do Londynu, lecz nie na długo, gdyż uciekać musiał z tamtąd z powodu pojedynku, w którym zabił swego przeciwnika.— Mając lat dwadzieścia cztery, zwiedził już główniejsze miejsca Europy, mianowicie zaś Francją—i osiadł w Hollandji.

Amsterdam — stolica rzeczypospolitéj był w tym czasie pierwszym miastem handlowem i przemysłowem w Europie; okręta wychodzące z tamtejszego portu żeglowały po morzach całego świata.

Mianowicie sławnym był bank Amsterdamski, którego kredyt pozostał niezachwianym do czasów wtargnięcia Ludwika XIV do Holandji; kassa jego zdawała się niewyczerpaną, a mechanizm najwyższą zagadką dla najdoświadczeńszych w materji kredytu i finansów. — Tutaj to Law pomnożył swoje wiadomości o handlu i wyższéj administracji.— Wtedy istniały dwojakiego rodzaju banki: depozytowe i kredytowe. Pierwsze legły tylko miejscem składowem dla kapitałów; wnoszono do kass takiego banku monetę lub kosztowności i otrzymywano na nie bilety, które kursowały tak jak pieniądze. Korzyści takich banków zależały na tém, iż ułatwiały przewóz monety brzęczącéj z jednego miejsca w drugie, i nadto przedstawiały wartość niezawisłą od zniżenia lub podniesienia się w cenie, czemu w te czasy tak często ulegała moneta.— Kredytowe banki miały cel inny; przyjmowały weksle handlowych domów i kompanii a wydawały za nie po strąceniu pewnego procentu bilety swoje, które miały wartość pieniedzy. Bilety te zabezpieczone były na gotówce brzęczącéj, lub zapasami srebra i złota. które służyło za środek wymiany takowych. Kiedy kredyt banku był w całéj sile, mało biletów zjawiało się do wymiany w kassach, a mianowicie tyle tylko ile potrzeba drobnéj monety.—Bank kredytowy powiększa massę monety, zastępując z jednéj strony wexle i inne należności handlowe biletami, które mają obrót jak pieniądz, a z drugiéj strony gotówkę brzęczącą.

Law, na fundamencie tego, czemu przypatrzył się po rządach różnych państw Europy, zbudował sobie obszerny plan kredytu publicznego. Widział on iż w niektórych wielkich miastach jak Londynie, Amsterdamie, istnieją banki; okręg działalności takowych ograniczał się tylko miejscem przebywania, na prowincję zaś niemiały żadnego wpływu. On postanowił założyć *bank główny generalny* na całe państwo.

Z pomocą oddziałów, albo kantorów, które proponował pozakładać w drugorzędnych miastach, możnaby było według jego mniemania rozszerzyć użycie pieniedzy papierowych w najobszerniejszych rozmiarach.—Jeżeli bank stolicy mając 100 miljonów gotówki, może wypuścić za 200 miljonów biletów, to bank generalny, według jego przypuszczenia, mający miljard brzęczącą monetą, może wypuścić za dwa miljardy biletów.

Plan był pomyślany śmiało i cudownie, i można powiedzieć, iż Law nieco tylko przecholował możność rozszerzenia się papierowych biletów w najniższych warstwach społeczeństwa. Law nie zatrzymał się na tém; sądził, iż będzie w stanie daleko znaczniéj rozszerzyć wpływ swego banku.— W owym czasie, rządy wielu krai wypuszczały w dzierżawę źródła dochodów państwa, rozmaitym kompanjom, które wyciskały olbrzymie procenta i były powodem licznych nadużyć.

Według zdania Lawa bank generalny mógł przyjąć na siebie z jednéj strony pobór podatków, a z drugiéj strony wypłatę sum należnych skarbowi; mało tego, mógł być pośrednikiem przy zawieraniu, rządowych pożyczek.

W XVIII wieku cały handel zewnętrzny mianowicie z oddalonemi. krajami spoczywał w ręku uprzywilejowanych kompanii; rząd czasami oddawał im w zarząd obszerne kolonje z nieograniczonemi prawami: administracji. sprawowania władzy sądowéj, utrzymywania wojska, budowania warowni i t. p. Według przypuszczeń Lawa bank generalny i w tym razie mógł zająć się handlem zewnętrznym.

Plan, jak widzimy, osnuty był stopą obszerniejszych rozmiarów. Lecz bez względu na całą jego kolosalność, niemiał w sobie nic niewykonalnego, albo nieprawdopobnego. — W nasze czasy wyrzucić możemy z niego dwa paragrafy: prawo pobierania podatków jako główne wypuszczenie takowych w dzierżawę, gdyż to nie odpowiada pojęciom o państwie i prawo monopalu handlowego, gdyż to niezgadza się z interesami w obecnem ich rozwinięciu; lecz w owym czasie, koniecznemi były monopole, mało bowiem znajdowało się ochotników, aby zwiedzać odludne lub oddalone krainy.

Law kilkakrotnie zwracał się do rozmaitych rządów w celu uzyskania środków do wykonania swego planu.

Projektował naprzód urządzić bank w Edinburgu, Londynie, ale bezskutecznie. — Król Sardyński Wiktor Emanuel również odmówił pomocy, sądząc, że plan Lawa odpowiedniejszy jest dla Francji lub Niemiec państw obszernych, nie dla gór Alpejskich i ubogich mieszkańców jego kraju.

Pierwsza podróż do Francji również mu się niepowiodła; plan, który przedstawił do rozwagi radzie państwa, został odrzucony i sam autor jego wydalonym z Paryża jako człowiek podejrzany o oszustwo w grze karcianéj. — W tedy panował jeszcze zestarzały Ludwik XIV, trawiący ostatki życia bez celu i zajęcia; ministerstwo finansów spoczywało w rękach Chamiliard'a, człowieka nie obdarzonego duchém przedsiębiorczym i zadawnionych a ciasnych pojęć.

W 1715 roku umarł Ludwik XIV. Długa i bezskuteczna wojna hiszpańska, tylko co skonczona, przywiodła finanse do opłakanego stanu.

Desmarét, następca Chamiliard'a, uciekał się do najostatniejszych środków, aby tylko zadość uczynić koniecznym wydatkom skarbu państwa. Największa i najprędsza fabrykacja biletów skarbowych, zdawała na się jednym z najlepszych środków; dla utrzymania kredytu, wypuszczał je pod najrozmaitszemi pozorami i nazwami: *bilety nadzwyczajne, bilety wojennych czasów* i t. p. Wszystkie te środki były dawno wyczerpane; bilety państwa stały 70 do 80 procentów niżéj ich nominalnéj wartości. W 1715 roku Desmarét w raporcie swoim kreśli straszny obraz stanu finansowego Francji i bieżące wypadki dochodziły do 148 miljonów, a dochody zużyte były za trzy lata naprzód; dług który należało zapłacić w ciągu roku, wynosił 710 miljonów.

Przy tém wszystkiém niejaśniał żaden promyk nadziei poprawy na przyszłość; w ludności okazał się ubytek, wioski opustoszały, handel i inne gałęzie przemysłu znajdowały się w upadku, wojska nieodbierały żołdu za kilka lat i przygotowywały się do otwartego buntu. Radzono Regentowi rządzącemu Francją za czasów małoletności Ludwika XV, aby ogłosił bankructwo państwa, lecz środek ten zdawał mu się za gwałtownym i mało skutecznym. — Mała tylko częśč długu państwa została umorzoną z pomocą środków do jakich uciekano się niejednokrotnie, tojest naznaczoną została komisja do uregulowania długu i odrzucenia rzadań przesadzonych; komisja z prawém tortury, więzienia i śmierci, jednak niewiele okazała się skuteczną.—Położenie było rozpaczliwe. Wtedy zjawił się Law we Francji po raz drugi.

Jeszcze podczas pierwszego swego pobytu w Paryżu, Law wszedł w bliskie stosunki z Xięciem Orleańskim, a obecnie regentem. — Nowy władca Francji należał do rzędu rozsądnych i lubił ludzi przedsiębierczych, gdyż zawziętym był wrogiem wszelkich form pustych i rutyny. On jeden pojął Lawa; w saméj rzeczy niemógł bez pilnéj uwagi zostawić myśl, która zdawała mu się genialną. a przytém płynąc z najczystszego źródła, obiecywała tak świetne wypadki, gdyby zdołano zamienić ją w czyn. — Law nie pojmował półśrodków i nie zadawalniał się wykonaniem swego planu w połowie. Odrazu więc podał projekt założenia *banku generalnego*, tojest banku, który zajmowałby się kredytem, zbierał dochody państwa, korzystał z rozlicznych monopoli handlowych, a co najważniejsza miałby prawo wydawania nieograniczonéj liczby biletów.— Rada państwa składająca się z ludzi nieruchomych, zastarzałych rutynistów, odrzuciła jego podanie. Wtedy Law zmienił swój projekt, i zapragnął założyć tylko bank kredytowy i to na swój własny rachunek. Z tego powodu wydał on kilka rozpraw.

W obecnych czasach posiadają one nie wielkie znaczenie; lecz nie można powiedzieć, żeby były fałszywe w swoich zasadach. Law dowodził, że banki zwiększają ilość monety, zmniejszają koszta transportu z jednego miasta w drugie, utrwalają zaufanie i kredyt, rozpowszechniając w społeczeństwie tak nazwanéj *monety bankowéj* (jedności nominalnéj opartéj na wadze złota lub srebra i nie zawisłéj od kursu brzęczącéj gotówki.)

W 1716 roku 2 Maja, Law otrzymał pozwolenie na założenie banku kredytowego. — Zakładowy fundusz oznaczono na 6,000,000 liwrów: dla zebrania téj summy wypuszczono 1200 akcji każda po 5000 liwrów. — Bank podobnego rodzaju we Francji stał się koniecznością, mianowicie z dwóch przyczyn: procent od kapitałów stał bardzo wysoko z powodu słabego kredytu, i bezustannych wachań w cenie gotówki. Dla tego też bank Lawa zyskał ogólne przyjęcie.

Stopa procentowa spadła, bilety bankowe w skutku ich stałéj wartości i dogodności jakie zapewniały, zastąpiły w kursie najzupełniéj monetę brzęczącą. Tym sposobem urzeczywistniły się marzenia naszego finansisty, a powodzeniu najzupełniéj skloniło na jego stronę regenta.—Wtedy to otworzyła się dla Lawa sposobność wykonania swego planu w całéj jego rozciągłości.

Nieraz wspominaliśmy, iż system Lawa w swoich zasadach był najsprawiedliwszy i doprowadzić mógł do najwierniejszych wypadków.

Przyprowadzenie go do skutku obmyślane zostało dobrze i obrachowane ściśle. — Lecz w ostatku skutek, nieodpowiedział założeniu i pokładanym nadziejom.

Potrzeba wypuszczania biletów wzrastała z każdym dniem, tak że Law posiadając zakładowego kapitału 600,000 liwrów, wypuścił papierów za 50 do 60 miljonów; wiara w bank niezmniejszała się. gdyż jednocześnie z wydawaniem biletów powiększała się gotówka z przypływu monety brzęczącéj. Gyby Law zdołał się był utrzymać w tych umiarkowanych granicach, jak to zamierzył sobie, zostałby założycielem najznakomitszego systemu finansowego we Francji.

Lecz zachciało mu się prowadzić interesa na daleko większą skalę. Pragnał w jednem ręku połączyć bank kredytowy, zarząd dochodami państwa i zagarnąć monopole rozmaitych handlowych towarzystw. Dla osiągnięcia tego, postanowił założyć kompanję handlową, niezależne od banku i następnie dopiero połączyć oba te przedsięwzięcia.

W owym czasie dla handlowéj działalności stały otworem obszerne ziemie niedawno co odkryte nowego świata. Tylko wybrzeża Mexykańskie i północno Amerykańskie, w części zajmowały Europejskie kolonje pod berłem Hiszpaniji i Anglji, wnętrze zaś tego obszernego lądu pozostawało niezwiedzone i niezajęte, rozumie się jeżeli nie będziem liczyć tułających się hord rozmaitych Indyjskich pokoleń.

Odważny podróżnik Lasale z wyższéj Kanady dostał się po rzece Illinosie na Missipji i zajął nieznaną dotychczas krainę w imieniu rządu francuzkiego, dając jéj nazwę na cześć króla — Luizianny. Nieco późniéj wyprawioną została expedycja w celu założenia kolonii w tak obszernem i bogatem kraju.

Niejaki Crosa otrzymał monopol handlu z nowo powstającą kolonją, lecz interes się nieudał i przemysłowiec odstąpił od praw służących mu. Law stał się ich posiadaczem. Świetne rojono sobie nadzieje z nowo odkrytego kraju; spodziewano się znaleść ukryte skarby kopalne, podobnie jak Hiszpanie w Mexyku i Peru.

Law pragnął korzystać z nastroju umysłów, dla wykonania swego planu i założenia marzonéj kompanji.

W 1717 roku, a zatem w piętnaście miesięcy po założeniu banku, udzielonym mu został przywiléj na prowadzenie wyłączne handlu z Luizianną i Kanadą. -- Nowa spółka otrzymała nazwę *kompanji Indji Zachodnich*, a kraj obszerny ustąpiony jéj został z prawami zwierzchniczemi. — Pierwiastkowy kapitał oznaczono na 100 miljonów, rozdzielonych na 200,000 akcji, każda po 500 liwrów.

Natychmiast przystąpiono do wykonania zbudowano okręta, zebrano wojsko, zwerbowano niemieckich kolonistów, i cała ta wyprawa odpłynęła do nowéj kolonji.—W 1717 i 18 latach interes znajdował się prawie na tem samem stanowisku. — Bank jak poprzednio zajmował się swojemi operacjami z korzyścią własną i ogółu, a kompanja rozwinięciem a raczéj założeniem nowych kolonji, lecz akcje tego ostatniego interesu mało miały powodzenia i stały niżéj swéj nominalnéj wartości. *(d. n.)*

DONIESIENIA.

Bibljoteki Warszawskiéj zeszyt 29 na miesiąc Maj 1859 r. wyszedł z druku i zawiera: O pismach Kazimierza Brodzińskiego. I. Charakterystyka i dążność poety. — Przegląd krytyczny rozporządzeń tak zwanego Statutu Wiślickiego, podług przedmiotów ułożony, z uwzględnieniem poprawnéj wersji w dziele p. Z. A. Helcla podanéj, i z ocenieniem zdobyczy naukowych przez jego badania osiągniętych. Napisał *Alexander* hr. *Stadnicki* (ciąg dalszy). -- Kronika paryzka literacka, naukowa i artystyczna. Herkulanum, opera Davida we czterech aktach.—*Un beau Mariage*, pięcioaktowa komedja Augiera.—Przyjęcie pana Laprade do Akademji.— Przedmowa Franciszka Hugo do przekładu Snu nocy letniéj Szekspira.—Niabieskie i czarne róże, Karr'a.—Wiadomości literackie.—Kobiety chrześciańskie. (Wyjatek z przekładu cywilazacji w V wieku, Ozanama, Bolesława Wiktora).—Studja nad podaniami ludu naszego, przez *Józefa Grajnerta*.— Prostszy dowód pewnego sposobu wymierzenia linji zewsząd nieprzystępnéj przez *A. F.*—POEZJE. Królewicz Marko. Narodowe pieśni serbskie przełożone przez *Romana Zmorskiego* (dokończenie.) — Piosnka Beranger'a. (Z rękopismów pośmiertnych). Krzew róży, przekład *W. Korotyńskiego*. — KRONIKA LITERACKA. Biała Góra, powieść poetyczna Fulhama, tłumaczył z angielskiego Felix Jezierski. Warszawa. 1859 r. — Kochankowie nieba, dramat Kalderona, tłumaczył z hiszpańskiego Karol Baliński. Poznań. 1858. Przez *Kazimierza Kaszewskiego*. — Wycieczka na xiężyc. przez Juljana Zaborowskiego. Poznań. 1858 r. Przez *J. B.* — Przewodnik do rozbioru chemicznego przez Dra Henryka Will. Przetłumaczył z czwartego niemieckiego wydania Karol Lilpop. Warszawa 1859 r. — ROZMAITOSCI. Ustęp z historycznego opisu miasta Kalisza. Przyczynek do rozprawy: *Jezuici w Kaliszu* — WIADOMOŚCI Z NAUK PRZYRODZONYCH. Liczba osób zabitych od pioruna w Polsce. Chemia, przez *J. B.. ę.* — Ornitologia. — KORRESPONDENCJA. Do redakcji Bibliotеki Warszawszawskiéj od *A E Odyńca* —KRONIKA BIBLJOGRAFICZNA.—Wiadomości literackie. Dostrzeżeniameteorologiczne za m. Marzec r. b.

(Ner 152.—1.)

Nakładem xięgarni i składu nut myzycznych **GUSTAWA GEBETNERA I SPÓŁKI** przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 415 w pałacu JWgo Hrabi Potockiego, wyszedł nowy śpiew *„Niedziela dzwonnika“* z towarzyszeniem fortepianu, słowa J. Chęcińskiego muzyka Stefana Armand.—Cena kop. 15. (Ner 153 —1.)

W dniu 14 (26) Maja 1859 roku, o godzinie 3ej po południu, jako w nowym terminie, po ostatecznem rozsądzeniu sporów o warunki licytacyjne, przez sędziego delegowanego oznaczonym, sprzedane będą w drodze działów przez publiczną licytację, **w miejscu posiedzeń Trybunału** Cywilnego gubernii Lubelskiéj **w Siedlcach,** odbyć się mającą:

DOBRA ZIEMSKIE

I. Miedzna z przyległościami, po Janie Hrabi Butler, i **II. Jartypory** z przyległościami po Antonim Hrabi Butler pozostałe, w okręgu Węgrowskim gubernji Lubelskiej, **w bliskości nowo budującej się kolei żelaznej Warszawsko-Petersburskiej i fabryki cukru w Elżbietowie,** oraz Huty Szklannéj w Staréj Wsi położone, z sobą się stykające, z dobrami Grochów, Węgrów. Stara wieś, Wieliczna, Stoczek, Chruszczówka i Orzeszówka, i wsiami ościennemi graniczące, od miasta Warszawy mil 12, od miasta Kałuszyna i traktu bitego Brzesko-Litewskiego mil 4 i pół, od miasta Siedlec mil 5, od miasta Sokołowa i Węgrowa mil 1 i pół, (względnie miasteczka Miedzny) odległe.

Licytacja dóbr Miedzyńskich, mających ogólnéj rozległości na miarę nowo-polską włók 571, mórg 20, prętów 23 (dziesiatyn 8,779) wywołaną będzie **w trzech oddziałach.**

Oddział I. MIEDZNA składający się:

a) z miasteczka Miedzna, b) z folwarków Miedzna i Wrotnów z awulsem Wrotnówek, c) z wsi zarobnych Zieleźniki, Wrotnów i Rostki, d) z wsi czynszowéj Treblinka (nad rzeką spławną Bug), e) z części na wsiach Prostyni, Wrzoskach, Maleszewie Staréj i Nowéj z przyległościami, ma ogólnéj rozległości włók 304, mórg 6, prętów 252 (dziesiatyn 4,624). (Lasy obejmują włók 44, mórg 22, prętów 241, Zarośla około włók 17), oszacowany jest przez biegłych na summę rs. 65,794 kop. 77 2/3, od któréj licytacja będzie rozpoczętą. **Vadium** wynosi rs. 6,150.

Oddział II. MIĘDZYLES, składający się:

z folwarku i wsi Międzyleś, oraz wsi Zarobnéj Ugoszcz, ogólnéj ma rozległości włók 107, mórg 10, prętów 203 (dziesiatyn 1,645),—(Lasy obejmują mórg 468, prętów 221; zarośla mórg 553, prętów 112), oszacowany jest przez biegłych na summę rs. 24,038 kop. 86 1/3, od któréj rozpocznie się licytacja. **Vadium** wynosi rs. 2700.

Oddział III. MIEDNIK składający się:

z folwarku i wsi Miednik, oraz z wsi zarobnych Wycech, Drgicz i Zgrzebichy, ma ogólnéj rozległości włók 160, mórg 2, prętów 128, (dziesiatyn 1,966),— Lasy zajmują włók 81, mórg 10, prętów 60, Zarośla morgów 343, prętów 222), oszacowany jest na summę rs. 49,734 kop. 9 i pół, od któréj rozpocznie się licytacja. **Vadium** wynosi rs. 4,600.

W braku konkurenta do kupna Igo wywołanego oddziału, licytacja **ogółu dóbr Miedzyńskich** będzie rozpoczęta od summy rs. 139,568 na przygotowawczem przysądzeniu postąpionéj. Vadium do ogółu wynosi rs. 13,450.

Na całości dóbr Miedzyńskich jest pożyczka Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w summie rs. 46,890 dotąd w trzecim okresie nie odnowiona.

Licytacja dóbr Jartyporskich mających ogólnéj rozległości włók 229, mórg 10, prętów 292 (dziesiatyn 3,520) odbytą w dwóch oddziałach, jako to:

Oddział I. JARTYPORY, składajacy się:

a) z folwarku i wsi Jartypory, b) z Łąk Morgi i Czerwonka zwanych, w granicach dóbr Węgrowa leżących, c) z części gruntu od dóbr Grochowa odłączonéj. Oddział ten ma ogólnéj rozległości włók 107, mórg 24, prętów 264 (dziesiatyn 1,645), łącząc w to grunt mórg 16, prętów 239 przez młynarzy z Węgrowa posiadany, pod sporem będący. (Lasy zajmują około włók 49, zarośla mórg 61, oszacowany jest przez biegłych na rs. 39,928 kop. 36 2/3. Licytacja będzie rozpoczętą od summy rs. 39,930. na przygotowawczem przysądzeniu postąpionéj. **Vadium** wynosi rs. 4,000.

Oddział II. TCHÓRZEWA i WARCHOŁY składający się.

a) z folwarków Tchórzewa i Warchoły, b) z wsi zarobnych Tchórzewa, Warchoły i Kozołupy, z nomenklaturą Wronkowizna, c) z wsi zarobnéj Poszewka, w części do tych dóbr należącéj. Oddział ten ma ogólnej rozległości włók 121, mórg 16 prętów 28 (dziesiatyn 1,860) —(Lasy zajmują włók 29, mórg 16, prętów 141. zarośla mórg 696, prętów 255), oszacowany jest przez biegłych na summę rs. 33,576 kop. 1 i pół. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 33,577 na przygotowawczem posiedzeniu postąpionéj. **Vadium** wynosi rs 3,300.

Całość dóbr Jartyporskich obciąża pożyczka Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w III Okresie rs. 12,240.

Mappy, rejestra pomiarowe, detaxacya, zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych, ostatecznie przepisanych, każdego czasu są do przejrzenia u Jana Chomiczewskiego, Patrona przy Trybunale Cywilnym w Siedlcech. Tenze zbior objaśnień i warunków przejrzeć można w kancellarji Pisarza Trybunału w Siedlcach. tudzież u Felixa Bielawskiego, Patrona przy tymże Trybunale.

Siedlce dnia 8 (20) kwietnia 1859 roku.

(144) **Jan Chomiczewski**, Patron.

Podpisany wzywa uprzejmie sukcessorów ***Kazimierza Pułaskiego*** niegdyś jenerała wojsk Amerykańskich, który dnia 9 października 1779 r. w Savannah (Georgia) w Ameryce, podczas oblężenia tego miasta, życie swoje zakończył, lub pozostałe dzieci albo wnuki po braciach jenerała, Antonim i Franciszku, aby się raczyli zgłosić do podpisanego osobiście lub listownie na koszt w mieście Warszawie, ulica Nalewki dom Natansona Nr 2244a, gdzie podpisany stale zamieszkuje przy córce swéj utrzymującéj pensję wyższą żeńską, a tam otrzymają wszelką informację dla pozyskania znacznego wynagrodzenia rządowego od Stanów Zjednoczonych Ameryki, które przyznane będzie osobom wykwalifikowanym co do pochodzenia od zmarłego jenerała; nadto wskazana osoba opatrzona we wszelkie instrukcje a nawet i fundusze do przyprowadzenia do skutku całego interesu, z którym jest jak najdokładniej obeznana. — *Kazimierz Słoński* retretowany oficer b. wojsk Polskich. (Ner 151.—2.)

MAGAZYN MÓD

P. PASZKOWSKIÉJ

w Hotelu Polskim Ner 585, ulica Długa.

Ze świeżo połączonym przy tymże Magazynie

Składem zagranicznych Kapeluszy słomkowych, okryć i mantyl.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przy magazynie mód dawno już istniejącym, urządziłam w umyślnie na ten cel przybranym lokalu, skład zagranicznych kapeluszy słomkowych, włosianych it. p., oraz kwiatów i piór paryzkich i wszelkiego gatunku mantyl i okryć, zawiązawszy w tym celu bliższe stosunki z znaczniejszemi składami zagranicznemi, jestem w możności odpowiedzieć wszelkim żądaniom i obstalunkom. Mam zaszczyt przytém zawiadomić osoby zamieszkałe w oddalonych od Warszawy punktach, jako to w prowincjach zachodnich Cesarstwa, że wszelkie ich zlecenia listowne nadesłane do mnie pod wyż rzeczonym adresem, z należytym pośpiechem i dokładnością ułatwionemi zostaną. — Dla osób handlujących stosowny rabat od sta odstępuję.—*Paszkowska.*

(Ner 148. —2.)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bentkowski Leon ob. z Mikołajewka nr 584.—Chlebowski Seweryn ob. z Grabowa nr 584. — Czyczeryn Andrzéj doktór z Moskwy nr 414. — Kołaczkowski Alexander ob. z Włocławka nr 584. — Orlewski Juljusz ob. z Stodzewa nr 625.— Skolimowski Heljodor ob. z Lipki nr 601.—Wojczyński Józef ob. z Brochocina nr 603. — Dietl Józef profesor uniwersytetu doktór z Krakowa nr 393.— Glinka Mikołaj ob. z Paryża nr 634.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bieńkowski Ludwik ob. do Czyżewa.— Górski Mikołaj ob. do Kunina.— Krajewski Tomasz ob. do Sarny.—Mirski-Światopełk xiążę do Fredry.—Popławski Józef ob. do Turowéj Woli. — Tazen Stefan pułkownik do Kałuszyna.— Walewski Juljan ob. do Wrzący Wielkiéj.—Morawski Tadeusz ob. do Berlina.—Szczygielski Romuald lekarz do Paryża.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Żądza wywyższenia się.*—*Okrężne.*

TEATR WIELKI. Jutro: *Hugonoci*.

PERSPEKTYWY TEATRALNE wynajmuje optyk Pik, ulica Miodowa Ner 479.

W Drukarni J. Ungra — Wolno drukować — Warszawa dnia 27 Kwietnia (9 Maja) 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*